

## MIŁOŚĆ BOGA W UJĘCIU J. RAZINGERA/BENEDYKTA XVI

Ks. Grzegorz Barth

O najwyższy, najlepszy, najmożniejszy, bezgranicznie wszechmocny, najbardziej miłosierny i najsprawiedliwszy, najgłębiej ukryty i najbardziej obecny, najpiękniejszy i najsilniejszy, zawsze istniejący, a niepojęty! [...] Kochasz, a nie spalasz się; troszczysz się, a nie lękasz; żałujesz, a nie bolejesz; gniewasz się, a spokojny jesteś; dzieła zmieniasz, a nie zmieniasz zamysłu; przygarniasz, co napotkasz, chociaż nigdy tego nie utraciłeś. Nigdy nie jesteś ubogi, a radujesz się zyskiem. Nigdy się nie łakomisz, a żądasz pomnożenia tego, co dałeś. Daje się Tobie ponad obowiązek, abyś Ty był dłużnikiem – a któż z nas ma cokolwiek, co nie byłoby Twoje? Oddajesz długi, nic winien nie będąc. Długi darowujesz, nic nie tracąc<sup>1</sup>.

### 1. „KOCHAĆ JEST RZECZĄ BOSKĄ” – BÓG I MIŁOŚĆ W PUNKCIE WYJŚCIA

Nieprzypadkowo pierwsza encyklika Benedykta XVI, inaugurująca Jego pontyfikat, rozpoczyna się od słów będących wyznaniem wiary w imię Boga – Miłości: „«Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1 J 4,16). Słowa z Pierwszego Listu św. Jana wyrażają ze szczególną jasnością istotę wiary chrześcijańskiej: chrześcijański obraz Boga i także wynikający z niego

---

<sup>1</sup> Augustyn, *Wyznania*, I, 4.

obraz człowieka i jego drogi”<sup>2</sup>. Papież – wytrawny teolog, doświadczony duszpasterz, człowiek głębokiej i ufnej wiary – w niezwykle prosty sposób wyraża w tym fragmencie wszystko, co można uznać za dojrzały owoc Jego intelektualnej i duchowej drogi. Autor subtelnych oraz głębokich przemyśleń z dziedziny filozofii, teologii fundamentalnej i dogmatycznej, liturgii, duchowości, nauki społecznej i innych dziedzin naukowo usystematyzowanych i zapisanych w swojej „programowej” encyklice chce opowiedzieć historię miłości, jaka istnieje między Bogiem i człowiekiem. Jak apostoł Paweł „nie chce znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (por. 1 Kor 2,2), tak następca św. Piotra powtarza za św. Janem słowa, parafrazując, że „nie chce znać niczego więcej, jak tylko Boga, który jest miłością”<sup>3</sup>. W papieskim geście nie należy jednak upatrywać czegoś w rodzaju zwrotu w kierunku sentymentalizmu teologicznego, „naskórkowego” rozprawienia się z trudnymi i palącymi kwestiami życia Kościoła czy konkretnego chrześcijanina. Bynajmniej! Benedykt XVI z całą powagą Piotrowego urzędu, wspartego bogatymi doświadczeniami naukowca i duszpasterza, stawia miłość Boga w centrum życia chrześcijańskiego jako jego zasadę i klucz interpretacyjny. Ów agapetologiczny rys papieskiej refleksji wyznacza horyzont jego teologii, w którym osiąga

---

<sup>2</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est*, nr 1 [dalej cyt. jako: DCE].

<sup>3</sup> DCE 1: „w pierwszej mojej encyklice – stwierdza papież – pragnę mówić o miłości, którą Bóg nas napęlnia i którą mamy przekazywać innym [...], gdyż chciałbym w niej sprecyzować – na początku mego pontyfikatu – niektóre istotne dane na temat miłości, jaką Bóg w tajemniczy i darmowy sposób ofiaruje człowiekowi, razem z wewnętrzną więzią tej miłości, z rzeczywistością miłości ludzkiej”. Myśl tę papież niemal powtórzył podczas spotkania z osobami konsekrowanymi na Jasnej Górze w 2006 r.: „«Bóg jest miłością» (1 J 4,8.16). Słowa te zacytowałem i ja jako przesłanie pierwszej encykliki mego pontyfikatu: «Bóg jest miłością» – *Deus caritas est!* Ta prawda o Bogu jest najważniejsza, najistotniejsza. Wszystkim tym, którym trudno uwierzyć w Boga, dziś powtarzam: «Bóg jest miłością». Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze*. Pielgrzymka do Polski 25-28 maja 2006 (Warszawa 2006) 51.

ona swoją kwintesencję i uwieńczenie. Myliłby się zatem ten, kto by twierdził, że usytuowanie tematu miłości Bożej w szerokiej konstelacji znaczeniowej sugeruje, iż jest ona po prostu jednym z ważnych zagadnień do omówienia. Jest diametralnie inaczej. Temat miłości spaja wszystkie inne aspekty papieskiej refleksji: filozoficzny i teologiczny (trynitarny, chrystologiczny, antropologiczny), personalistyczny i moralny, indywidualny i społeczny. „Miłość – zauważa Benedykt XVI – w gruncie rzeczy jest jedną rzeczywistością, ale mającą różne wymiary; to jeden, to drugi może bardziej dochodzić do głosu”<sup>4</sup>. Będąc czymś jednym i podstawowym, urzeczywistnia się na wielu płaszczyznach życia, nadając mu podstawowy sens. Papież wyraża najgłębsze przekonanie, że miłość Boga jest sprawą zasadniczą dla życia i niesie ze sobą decydujące pytania o to, kim jest Bóg i kim jest człowiek. Na tym tle słowa *Deus caritas est* przestają być jedynie cytatem, a urastają do roli najważniejszego i decydującego wyznania, które pozwoli Benedyktowi XVI nie tylko adekwatnie odpowiedzieć na nurtujące pytanie o naturę miłości, ale wskazać klucz do zrozumienia całej jego myśli.

Papież w wielu miejscach dowodzi, że między boskością a miłością występuje nie tylko pokrewieństwo, ale nawet ścisła zależność. Cała jej głębia kryje się w krótkim stwierdzeniu: „Kochać jest rzeczą Boską”<sup>5</sup>. Bóg jest Bogiem bezwarunkowego pierwszeństwa miłości<sup>6</sup>. Teocentryzm chrześcijańskiego życia i teologii, tak bardzo eksponowany przez papieża, przechodzi i zostaje dopełniony kategorią miłości, która otrzymuje cechę Boskiej uniwersalności. Dlatego „istnieje jakaś relacja między miłością i Boskością: miłość obiecuje nieskończoność, wieczność – jakąś rzeczywistość wyższą i całkowicie inną w stosunku do codzien-

---

<sup>4</sup> DCE 8.

<sup>5</sup> J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo* (Kraków 2006) 149.

<sup>6</sup> Por. J. SZYMIK, „Deus-Caritas jako zasada chrześcijańskiego teocentryzmu w interpretacji J. Ratzingera/Benedykta XVI”, *Roczniki Teologii Dogmatycznej* 3(58) (2011) 273.

ności naszego istnienia<sup>77</sup>. Miłość jest Boska, ponieważ wprowadza człowieka w wymiar ostateczności, „poszukuje ona definitywności i to w podwójnym znaczeniu: w sensie wyłączności – tylko ta jedyna osoba – i w sensie «na zawsze»<sup>78</sup>. Ale także dlatego, że pochodzi od Boga i łączy nas z Bogiem, a ten jednoczący proces przekształca nas w «My»<sup>79</sup>. Uzasadnienie agapetologicznego przesłania Benedykta XVI wybrzmiewa jednak najdobitniej i najczyściej w słowach: „Wszystko wywodzi się z miłości Bożej, dzięki niej wszystko przyjmuje kształt, do niej wszystko zmierza. Miłość jest największym darem, jaki Bóg przekazał ludziom, jest Jego obietnicą i naszą nadzieją<sup>710</sup>”.

Papieskie „przedefiniowanie” Istoty Boskiej w kluczu miłości jest zamierzone, pokazuje bowiem, jak konkretne i bliskie problemom człowieka żyjącego tu i teraz jest owo przesłanie. Benedykt XVI stwierdza: „Jest to przesłanie bardzo aktualne i mające konkretne znaczenie w świecie, w którym z imieniem Bożym łączy się czasami zemsta czy nawet obowiązek nienawiści i przemocy<sup>711</sup>. Należy zatem odzyskać utracone oblicze Boga, aby wiara nie służyła jako element przemocy i nienawiści między ludźmi, narodami i religiami. Dlatego papież nieapologetycznie obiera drogę powrotu do Boga na sposób interpretacji podstawowego ludzkiego doświadczenia, jakim jest miłość, przybierająca różne formy. Zadanie to obejmuje trzy zasadnicze etapy. Pierwszy stanowi wyjaśnienie pojęcia „miłość”, które stało się dziś jednym ze słów najczęściej używanych i nadużywanych<sup>712</sup>. Sens tego słowa – dodaje papież – został wypaczony i narażony na decydujące niezrozumienie<sup>713</sup>. Powrót do pierwotnego i źródłowego doświadczenia miłości pozwoli

---

<sup>7</sup> DCE 5.

<sup>8</sup> DCE 6.

<sup>9</sup> DCE 18.

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, nr 2 [dalej skrót: CiV].

<sup>11</sup> DCE 1.

<sup>12</sup> Por. DCE 2.

<sup>13</sup> Benedykt stwierdza: „Jestem świadomy wykołajeń i ogołocenia z sensu, na które bywała i nadal bywa wystawiana miłość, z czym łączy

nie tylko odzyskać jej blask i prawdę, ale przede wszystkim dostrzec kierunek w dążeniu do jej źródła i wzoru, jakim jest Trójjedyny Bóg. „Miłość – konstatuje Benedykt XVI – jest «ekstazą», ale ekstazą nie w sensie chwili upojenia, lecz ekstazą jako droga, trwale wychodzenie z «ja» zamkniętego w samym sobie, w kierunku wyzwolenia «ja», w darze z siebie i właśnie tak w kierunku ponownego znalezienia siebie, a nawet w kierunku odkrycia Boga”<sup>14</sup>. Stąd drugi etap intelektualno-duchowej wędrówki, do której zaprasza papież, to odkrycie „fundamentu” miłości, jakim jest osobowy Bóg – Ojciec, Stwórca, objawiony w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Trzeci etap to urzeczywistnienie tej miłości darowanej światu i człowiekowi, która domaga się jego osobowej odpowiedzi. Idąc tropem Augustiańskich „Wyznań”, stwierdza przecież: „Bóg jest miłością, a spotkanie z Nim jedyną odpowiedzią na niepokój ludzkiego serca”<sup>15</sup>.

## 2. W POSZUKIWANIU ISTOTY MIŁOŚCI BOSKIEJ – WYJAŚNIENIE TERMINOLOGICZNE: *EROS, AGAPE I CARITAS*

Benedykt XVI analizuje trzy podstawowe pojęcia: *eros*, *agape* i *caritas*, będące trzema aspektami miłości. Analiza filozoficzna i biblijna tych słów pozwala mu wydobyć istotę miłości Boskiej. Na samym początku swoich egzegetycznych zabiegów papież zauważa, że Septuaginta tylko dwukrotnie używa słowa *eros*, natomiast Nowy Testament ani razu, uprzywilejowując słowo *agape*, które w języku greckim występowało marginalnie<sup>16</sup>. Benedykt XVI zauważa, że

---

się ryzyko opacznego jej pojmowania, odłączania od działań etycznych i w każdym wypadku uniemożliwienia jej prawidłowej oceny”. CiV 2.

<sup>14</sup> DCE 6.

<sup>15</sup> BENEDYKT XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna* (Poznań 2008) 247.

<sup>16</sup> Słowo *agape* pochodzi z języka greckiego; termin ten rzadko występował w formie rzeczownikowej, zaś w formie czasownikowej nie

pominięcie słowa *eros* wraz z nową wizją miłości, wyrażoną przez słowo *agape*, w nowości chrześcijaństwa oznacza niewątpliwie coś zasadniczego w odniesieniu do pojęcia miłości<sup>17</sup>. Skąd wzięła się ta niechęć – pyta – myśli chrześcijańskiej wobec miłości *eros*? Wydaje się, że wynikało to z przeciwstawienia *eros*, rozumianej jako miłość „ziemska”, *agape* – wyrażeniu oznaczającemu miłość opartą na wierze i przez nią kształtowaną. Obydwa pojęcia najczęściej kojarzono według podwójnego ruchu – oddolnego (*eros*) i odgórnego (*agape*) – ujmując jako miłość „wstępującą” i miłość „zstępującą”<sup>18</sup>. Miłość chrześcijańska – *agape* – była rozumiana jako miłość zstępująca, ofiarna, zaś kultura

---

miał wyraźnie sprecyzowanego znaczenia, ale używano go zamiennie jako synonimu czasowników *fileo* oraz *erao* w znaczeniu: szanować, traktować poważnie. Forma *agapao* oznaczała przyjazne zwrócenie się do drugiego. Por. Z. PAWŁOWSKI, „Biblijna *agape*”, *Ethos* 43 (1998) 35. Podstawa *agape* znajduje się jednak w Bogu, dlatego oznacza nadprzyrodzoną miłość Boga, który pochyla się nad człowiekiem. Por. K. BUKOWSKI, *Oblicza miłości*. Szkice z dziejów miłości w nurcie augustyńskim (Kraków 1994) 34. Zatem *agape* oznacza miłosne nastawienie do tego, kto jest niedoskonały i biedny, potrzebujący, aby go podźwignąć; jest miłością życzliwą i bezinteresowną. Tak uważa M. Nédoncelle – *agape* to dar całkowicie bezinteresowny, pochodzący od Boga, dar czysty i wolny od jakiegokolwiek egoizmu. Por. M. NÉDONCELLE, *Wartość miłości i przyjaźni* (Kraków 1993) 38. Zaś F. Sawicki twierdzi, że miłość *agape* jest twórcza, ponieważ nie zakłada wartości niezależnie istniejących, ale sama potrafi wartości tworzyć i przetwarzać. Ponadto jest miłością spontaniczną, czyli umotywowaną wartością własną, a nie jakiegoś innego przedmiotu. Bóg nie kocha człowieka ze względu na jakieś jego cechy lub przymioty, ale dlatego, że sam jest miłością; nie kocha za „coś”, ale „pomimo wszystko”. Por. F. SAWICKI, *Bóg jest miłością* (Pelplin 1982) 22.

<sup>17</sup> Por. DCE 3.

<sup>18</sup> DCE 7. Platon, a za nim tradycja grecka, uważał, że wyższe formy miłości – do piękna i dobra – mają swoją podstawę w samodzielnych wyższych popędach duszy ludzkiej, a więc mają charakter aktów pożądawczych. Por. F. SAWICKI, *Filozofia miłości* (Kraków 1945) 44. W *Fajdrosie* jest ukazany obraz dwóch przeciwstawnych dążeń człowieka: miłość jako dążenie do piękna i dobra, które kieruje się rozsądkiem, oraz niska żądza rozkoszy zatrzymująca się na obszarze pożądania piękna zmysłowo-cielesnego. Por. Platon, *Fajdros* (Warszawa 1958) 56.

grecka, niechrześcijańska, akcentowała miłość wstępującą, pożądlivą i posesywną, czyli *eros*<sup>19</sup>.

Benedykt XVI zauważa, że filozofia i kultura grecka chciały widzieć w *erosie* głównie „upojenie, opanowanie rozumu przez «boskie szaleństwo», które wyrwa człowieka z ograniczoności jego istnienia i w tym stanie wstrząśnięcia przez boską moc pozwala mu doświadczyć najwyższej błogości”<sup>20</sup>. W świetle objawienia biblijnego taka wizja miłości oznaczała: „perwersję religijności”, „fałszywe ubóstwienie *erosu*”, pozbawiające go godności ludzkiej i osobowej „brak istnienia”, w końcu „bezład”, który w rzeczywistości nie prowadzi do boskości, ale do upadku, koncentrując się jedynie na doznaniu chwilowej przyjemności. Chociaż Stary Testament nie odrzucał także tego wymiaru miłości, jakim jest *eros*, to jednak w Księdze *Pieśni nad Pieśniami* – jak zauważa papież – na określenie miłości użyto słowa *dodam*, które wyrażało miłość jeszcze niepewną, w sytuacji nieokreślonego poszukiwania. Słowo to zostało następnie zastąpione przez *ahabà*, które w Septuagincie jest oddane terminem o podobnym brzmieniu *agape*. W przeciwieństwie do miłości nieokreślonej i jeszcze poszukującej wyraża ono doświadczenie miłości, która staje się odkryciem drugiego człowieka, przewyciężając rachubę egoistyczną; jest przede wszystkim troską człowieka oraz służbą dla drugiego<sup>21</sup>. Odtąd coraz częściej pojawiał się postulat oczyszczenia i uzdrowienia *erosu* – opacznie rozumianego przez filozoficzną myśl oświeceniową jako rodzaj „zatrucia” – w perspektywie prawdziwej miary wielkości, jaką stanowi Bóg. Antytezą boskiego szaleństwa i błogości jest Boski Logos jako gwa-

<sup>19</sup> Por. DCE 7.

<sup>20</sup> DCE 4. Platon w swoich dialogach ukazuje różne pola znaczeniowe słowa *eros*: sympatię budzącą się z powodu piękna cielesnego, upojne szaleństwo, impuls do filozofowania nad światem i istnieniem; najczęściej *eros* to siła pozwalająca wznieść się człowiekowi ku temu, czego mu brakuje, aby kontemplować to, co boskie i piękne. Por. J. PIEPER, *O miłości* (Warszawa 1993) 19.

<sup>21</sup> Por. DCE 6.

rant porządku nie tylko w widzialnym świecie, ale również w duszy człowieka, stworzonego jako *imago Dei*. W obszar ludzkiego ducha wprowadza on nową racjonalność, która w sferze religijnej nie będzie ani fanatyzmem, ani błogim upojeniem, zaś w odniesieniu do miłości określi jej *ordo amoris*<sup>22</sup>. Wraz z nim rodzi się w duszy wewnętrzna wolność i uzdolnienie do decyzji, które pozwalają przekraczać poziom zmysłowy i zdobyć wolność osoby duchowej, zdolnej do prawdziwej miłości.

W próbie określenia sensu miłości Boskiej, która przyjmuje kształt miłości chrześcijańskiej *agape* – tak jak widzi to Benedykt XVI – przenikają się i nachodzą na siebie problemy: rozumienia Boga, racjonalności, prawdy i miłości, które ogniskują się i są ostatecznie wyjaśnione w Logosie. Jednocześnie wszystkie te aspekty zostają w Nim pojednane i tworzą jedną harmonijną rzeczywistość, określaną miłością. W tym też sensie pojawia się jakaś podstawowa zgodność między tym, co pochodzi z filozofii greckiej, a tym, co zostaje przekazane przez wiarę na fundamencie Biblii. Nawiązując do Księgi Rodzaju, św. Jan rozpoczyna Prolog swojej Ewangelii słowami: „Na początku był Logos”. W stwierdzeniu tym papież dostrzega ważny trop interpretacji miłości Boskiej. U genezy całej rzeczywistości stoi Logos, czyli rozum i słowo, który jest twórczy i zdolny do komunikacji właśnie jako rozum<sup>23</sup>. W ten sposób – uważa papież – św. Jan przekazał nam klucz zamykający biblijne wyobrażenie Boga; Słowo, w którym wszystkie drogi wiary biblijnej, częstokroć męczące i kręte, osiągają swój cel i znajdują swoje zwieńczenie. Ani stwórcze działanie Boga realizowane w Logosie, przez Logos i dla Logosu [por. Kol 1,16], ani jakiegokolwiek inne Jego działanie nie jest pozbawione racjonalności i jako takie jest od początku do

---

<sup>22</sup> Por. K. MICHALSKI, *Między heroizmem a bestialstwem* (Kraków 1949) 282-296.

<sup>23</sup> BENEDYKT XVI, *Glaube, Vernunft und Universität. Erinnerungen und Reflexionen*, <http://www.vatican.va/archive/aas/documents/2006/ottobre%202006.pdf> [dostęp: 20.05.2013].



końca naznaczone miłością. Można powiedzieć, że Logos stojący u początku, określając najgłębszy sens rzeczywistości, zostaje dopełniony przez miłość. Między nimi nie ma żadnej sprzeczności<sup>24</sup>. Miłość staje się drugim obliczem racjonalności i wiedzy Boga. W tym kontekście Benedykt powtarza za św. Pawłem, że miłość „przewyższa” wiedzę i dlatego jest zdolna zrozumieć bardziej prostą myśl (por. Ef 3,19), ale przy tym pozostaje ona miłością Boga-Logosu<sup>25</sup>. Miłość, jaką daje Bóg, miłość *agape*, kształtuje i oczyszcza nasze ludzkie rozumienie miłości, która prędzej czy później ujawnia swój egoistyczny charakter, pozwala też rozumieć samą istotę Boga – miłość. Usuwa sztuczny dystans dzielący sferę *divinum* i *humanum* i niepozwalający widzieć blasków i cieni miłości ludzkiej oraz niezrównanej w swej potędze i uniżeniu miłości Boga. „Bóg nie staje się bardziej Boski poprzez to, że Go spychamy daleko od nas w czysty i nieprzenikniony woluntaryzm, ale Bogiem naprawdę Boskim jest ten Bóg, który objawił się jako Logos i który jako Logos działał i działa pełen miłości dla nas”<sup>26</sup>. Miłość pozbawiona racjonalnego zaplecza – oddzielona od prawdy – zostaje wypaczona, ograniczona, sprowadzona do płytkiej emocjonalności i niezdolna do budowania autentycznych relacji międzyosobowych. Przede wszystkim

---

<sup>24</sup> Stworzenie świata – uważa F. Ebner – za pomocą Logosu (Słowa) jest „pierwszym dialogiem”, który Bóg nawiązuje ze światem i który stanowi fundament każdego możliwego dialogu. Przeradza się on następnie w miłość. Istnieją tylko dwie rzeczy w życiu duchowym – stwierdza – dwie rzeczy istniejące między „ja” i „ty”: słowo i miłość. Słowo ze swej istoty pochodzi od kogoś innego i jest skierowane do kogoś innego; jest istnieniem będącym drogą i otwarciem. Por. F. EBNER, *Wort und Liebe* (Regensburg 1935) 26.

<sup>25</sup> W tym duchu należy rozumieć niezwykle przejmujące słowa Jana Pawła II zapisane w encyklice *Fides et ratio*: „Rozum nie może sprawić, że straci sens tajemnica miłości, której symbolem jest Krzyż, natomiast Krzyż może dać rozumowi ostateczną odpowiedź, której ten poszukuje”. JAN PAWEŁ II, *Fides et ratio*, nr 23.

<sup>26</sup> BENEDYKT XVI, *Glaube, Vernunft und Universität. Erinnerungen und Reflexionen*.

jednak pozbawiona jest wymiaru uniwersalności, co mocno podkreśla papież: „W prawdzie miłość odzwierciedla wymiar osobisty i jednocześnie publiczny wiary w Boga biblijnego, który jest równocześnie *Agape* i *Logos*: Miłością i Prawdą, Miłością i Słowem”<sup>27</sup>. Przywołane *ordo amoris*, będące owocem pokrewieństwa logosu i miłości, pozwala myśleć o *agape* i *erosie* jako jednej nierozdzielnej rzeczywistości, ciągle jednak poszukującej własnego znaczenia tego związku. Proces ten, zdaniem papieża, polega na tym, że „*eros* początkowo jest przede wszystkim požądający, wstępujący – fascynacja ze względu na wielką obietnicę szczęścia – w zbliżeniu się potem do drugiej osoby będzie stawał coraz mniej pytań o siebie samego, będzie coraz bardziej szukał szczęścia drugiej osoby, będzie się o nią coraz bardziej troszczył, będzie się poświęcał i pragnął «być dla» niej. W ten sposób włącza się w niego moment *agape*”<sup>28</sup>. W tak ujętej dynamice miłości harmonizującej oba aspekty (*agape* i *eros*) realizuje się ludzka zdolność miłowania i w ogóle droga zbawienia. Już w Nowym Testamencie uwidacznia się ich synteza, uzasadniona tym, że zbawienie nie realizuje się tylko dzięki łaskawości Boga, ale zakłada czynny udział człowieka. Miłość jest nie tylko miłością Boga do człowieka, lecz również człowieka do Boga. Miłość nadprzyrodzona (*agape*), wlana przez Boga w serce człowieka, stanowi zarazem odpowiedź na dar Jego miłości, aby nieustannie dążył wwyż (*eros*). Człowiek, jak zauważa Benedykt XVI, nie może żyć wyłącznie w miłości oblatywnej, zstępującej. Nie może tylko dawać, musi także otrzymywać. Kto chce ofiarować miłość, sam musi ją otrzymać w darze. Miłość jako wzajemne przyjmowanie

---

<sup>27</sup> CjV 3.

<sup>28</sup> DCE 7. M. Nédoncelle zauważa, że zawsze istnieje jakiś *eros* w *agape*, jakieś pragnienie czegoś lepszego. Pisze: „autentyczny *eros* jest pokorny i szczery, gdyż świadomy jest swjej duchowej niedoskonałości. Odkrywa, że jego powołaniem jest nawrócenie do hojności”. I dalej: „Stąd szczery *eros* prowadzi do *agape*, a szczerza *agape* z powrotem wiedzie do *erosa*” (NÉDONCELLE, *Wartość miłości i przyjaźni*, 41, 45).

i oddawanie ma swoje źródło i wzór w miłości trynitarnej; tam całkowity dar Ojca dla Syna i równie pełna odpowiedź Syna w stosunku do Ojca stają się jedną miłością, którą osobowo jest Duch Święty. Jedyne w tej trynitarnej dynamice osób możliwe jest uchwycenie tej wzajemności *agape* i *eros*, która ostatecznie zostaje określona miłością *caritas*<sup>29</sup>. „*Caritas* – stwierdza papież – to miłość przyjęta i darowana. Jest ona «łaską» (*charis*). Jej źródłem jest krynicznie czysta miłość Ojca do Syna w Duchu Świętym. To miłość, którą Syn wylewa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. Miłość objawiona i urzeczywistniona przez Chrystusa (por. J 13,1) oraz «rozłana w sercach naszych przez Ducha Świętego» (Rz 5,5). Miłowani przez Boga ludzie stają się podmiotami miłości i sami mają być narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i rozbudowywać «sieć miłości»<sup>30</sup>. W innym miejscu papież dopowiada, że najbardziej charakterystyczne dla Boga jest Jego trwanie. Dlatego *caritas* jest Jego najpełniejszą anamnezą, przywołaniem, obecnością<sup>31</sup>. Oznacza zatem miłość Boską, którą kieruje On ku człowiekowi z nadmiaru wewnętrznego bogactwa, dobroci i miłosierdzia. Bóg z miłości zniża się do człowieka, aby go wynieść ku górze. Schodzi do niego, aby strumień nowej miłości nie tylko zjednoczył człowieka z Bogiem, lecz żeby człowiek został przeobstwoniony przez rodzaj transformacji, prowadząc go do doskonałości. Wtedy naturalna miłość ludzka przeniknięta duchem *caritas* staje się miłością w pełnym tego słowa znaczeniu. Pozwala miłować Boga nade wszystko, a wszystko inne ze względu na Boga i w Bogu<sup>32</sup>.

---

<sup>29</sup> Słowo *caritas*, pochodzące od łac. *carus*, czyli „drogi”, „wartościowy”, pojawiło się w Nowym Testamencie jako łaciński odpowiednik *agape*.

<sup>30</sup> CiV 5.

<sup>31</sup> J. RATZINGER, *Bóg i świat*. Wiara i życie w dzisiejszych czasach (Kraków 2001) 101.

<sup>32</sup> Por. F. SAWICKI, „*Caritas* w oświeceniu społecznym i moralno-religijnym”, *Caritas* 49 (1949) 290.

### 3. ŹRÓDŁO, KSZTAŁT I SPEŁNIENIE – PODSTAWOWA STRUKTURA I DYNAMIKA MIŁOŚCI BOSKIEJ

Agapetologiczny profil teologii Benedykta XVI związany jest z Janową dynamiką miłości i wskazuje na jej trzy etapy: 1) zasadniczą cechą wewnętrznego życia Boga; Jego „naturą” jest miłość, stąd też wszystko, co Bóg czyni, czyni z miłości i z miłością; 2) miłość ta wobec nas najpełniej się konkretyzuje i najwyraźniej objawia w osobie i dziele Jezusa Chrystusa – „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16); 3) miłość Boga domaga się „odpowiedniej odpowiedzi” – miłości człowieka<sup>33</sup>. Dynamika miłości, obejmując wspomniane momenty, (3.1.) czerpie z miłości Boga Trójjedynego, (3.2.) najpełniejsze samowrażenie uzyskuje w osobie Jezusa Chrystusa, (3.3.) zaś spełnienie w ludzkiej odpowiedzi (miłość Boska i ludzka).

#### 3.1. Trynitarne źródło miłości Boskiej

Według J. Ratzingera/Benedykta XVI absolutny prymat dźwierzą dwie tezy wyjściowe: „Boga należy głosić jako Ojca, Syna i Ducha Świętego”<sup>34</sup>, oraz: „Bóg jest Miłością [...]. Jako miłość jest On zawsze, w sobie samym i w swej istocie owocnym spotkaniem «Ja» i «Ty», a tym samym największą jednością”<sup>35</sup>. Obie zasady nieodmiennie wskazują na trynitarne i osobowe źródło miłości. Bóg, który jest miłością, jest też Bogiem osobowym. Nie jest samotną monadą, ale komunią Osób. Benedykt podtrzymuje, rzecz jasna, prawdę o wewnętrznej relacyjności Boga, będącej podstawą chrześcijańskiej wiary. Bóg, który się nam objawił – twierdzi papież – „z całej swej istoty jest

---

<sup>33</sup> J. RATZINGER, *Świadkowie Chrystusa*. Apostołowie i uczniowie (Izabelin – Warszawa 2007) 120-122.

<sup>34</sup> J. RATZINGER, *Kościół – ekumenizm – polityka* (Poznań – Warszawa 1990) 67.

<sup>35</sup> RATZINGER, *Kościół – ekumenizm – polityka*, 68.

odniesieniem<sup>36</sup>. „Być odniesionym” należy rozumieć jako relację, zaś relację jako osobę. Tak więc „odniesienie” nie jest czymś wtórnym względem drugiego, dodanym do osoby, lecz osobą właśnie. W Trójcy Świętej osoba istnieje jako odniesienie<sup>37</sup>. Objawienie biblijne, na które powołuje się papież, przynosi radykalnie nowy obraz Boga. „Absolutny Fundament wszystkiego – stwierdza J. Szymik – jest jednocześnie (!) relacją, «obiektywność» nie jest sprzeczna z «osobowością» w porządku rzeczy (dzięki Bogu, najdosłowniej), «tryby świata» są poruszane Miłością<sup>38</sup>. Ten, który jest sam w sobie odniesieniem, tworzy istoty będące także odniesieniem, mogące odnosić się do Niego i do siebie nawzajem, bo On, stwarzając, odniósł je najpierwotniej do Siebie – powołał do istnienia człowieka. Trójjedyny i osobowy Bóg z miłości stwarza także wszechświat. „On sam jest autorem całej rzeczywistości; stworzenie jest Mu drogie dlatego właśnie, że przez Niego było chciane, przez Niego «uczynione». Ten Bóg kocha człowieka. Natomiast Bóg jedyny, w którego wierzy Izrael, miłuje osobiście. Jego miłość ponadto jest miłością wybrania<sup>39</sup>. Powołanie do istnienia wszechświata i człowieka, które rodzi się w sercu Boga i które konsekwentnie jest realizowane w dziejach, pozwala Benedyktowi XVI wyeksponować niezwykle interesujący aspekt tej relacji. Widzi on Boga na płaszczyźnie „ja”–„ty”, dlatego pogańskiej koncepcji bóstwa określonego i ograniczonego miejscem (*numen locale*), przeciwstawia Boga żywego – Boga Ojców Izraela, który osobowo zwraca się do człowieka (*numen personale*). Jest On wszędzie, jest kimś bliskim o bezkresnej potędze<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> RATZINGER, *Bóg i świat*, 89.

<sup>37</sup> J. RATZINGER, „Znaczenie «osoby» w teologii”, *Personalizm* 8 (2005) 35-48.

<sup>38</sup> SZYMIK, „Deus-Caritas jako zasada chrześcijańskiego teocentryzmu w interpretacji J. Ratzingera/Benedykta XVI”, 277.

<sup>39</sup> DCE 9.

<sup>40</sup> „Nie można Go spotkać gdziekolwiek, ale tylko tam, gdzie jest człowiek i gdzie człowiek pozwala Mu się z sobą spotkać. Skoro ojcowie Izra-Ela zdecydowali się na El, dokonali wyboru o decydującym znaczeniu:

Przedłużeniem powyższej zasady jest personalistyczny obraz wszechświata, w którym żyje człowiek. Jeśli istnieje jedyny Bóg, Stworzyciel nieba i ziemi, to jest Bogiem wszystkich ludzi. Wynikają z tego dwa niepodważalne fakty: pierwszy, że wszyscy inni bogowie naprawdę nie są Bogiem, i drugi, że cała rzeczywistość, w której żyjemy, pochodzi od Boga, jest przez Niego stworzona<sup>41</sup>. „To nie żywioły świata, prawa materii rządzą ostatecznie światem i człowiekiem, ale osobowy Bóg rządzi gwiazdami, czyli wszechświatem; prawa materii i ewolucji nie są ostateczną instancją, ale rozum, wola, miłość – Osoba. A jeśli znamy tę Osobę, a Ona zna nas, wówczas niewzruszona moc elementów naturalnych nie jest ostateczną instancją; wówczas nie jesteśmy niewolnikami wszechświata i jego praw – jesteśmy wolni”<sup>42</sup>. Zarówno w wewnątrzboskim życiu, jak i w działaniu *ad extra* – w dziele stworzenia i zbawienia, ukazana zostaje nie tylko miłość, ale i osobowość Boga. Właśnie dlatego relacja Boga do człowieka zostaje ujęta na sposób ojcowsko-synowski, akcentując wzajemną zażyłość, pełną Boskiej dyskrecji intymność odniesienia, obopólną czułość<sup>43</sup>. Bóg nie jest bezgraniczną przepaścią, ale bezgraniczną wysokością, która wszystko niesie na sobie z pełnym uszanowaniem współczuciem i przebaczeniem. Nie jest On bezgranicznym dystansem, lecz bezgraniczną bliskością. Jest Kimś z Kim człowiek może żyć w niekończącej się zażyłości. Bóg słucha go, widzi i kocha niezależnie od miejsca, czasu i sytuacji, w których się znajduje<sup>44</sup>.

---

wybrali zamiast *numen locale* – *numen personale*, Boga osobowego i odnoszącego się do osoby, o którym można pomyśleć i którego można znaleźć w płaszczyźnie «ja» i «ty», a nie – jak pierwotnie – w miejscach świętych (RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, 124).

<sup>41</sup> Por. DCE 9.

<sup>42</sup> BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, nr 5.

<sup>43</sup> Por. J. SZYMIK, „«...Aleś mi utworzył ciało...» (Hbr 10,5). Teologia Inkarnacji według J. Ratzingera/Benedykta XVI”, *Teologia w Polsce* 5/2 (2011) 229.

<sup>44</sup> F. CHODKOWSKI, „Jezus z Nazaretu – Syn Boga Żywego. Zarys chrystologii Josepha Ratzingera”, *Studia Koszalińsko-Kołobrzeszkie*

### 3.2. Chrystologiczy kształt miłości Boskiej

„U początku bycia chrześcijaninem – pisze Benedykt XVI – nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”<sup>45</sup>. Przytoczony fragment encykliki *Deus caritas est* jest jednym z tych, który można uznać za kluczowy dla zrozumienia całego przesłania J. Ratzingera/Benedykta XVI. Mało powiedzieć, że odsłania personalistyczne nachylenie refleksji papieża o Bogu i miłości, on wprowadza decydujący zwrot w naszym myśleniu o chrześcijaństwie, który nie pozostawia żadnych złudzeń, że nie jest ono zbiorem idei i zasad, nawet najbardziej szlachetnych – jest spotkaniem z Osobą Jezusa Chrystusa. Zrozumieć Boga i Jego miłość można tylko w miłości, która nie dopuszcza żadnej abstrakcji, wydumanej – pojęciowej czy ideowej – pustki. Kilkanaście rozdziałów dalej Benedykt pisze: „Miłość Boga objawiła się pośród nas, stała się widzialna, ponieważ On «zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu» (1 J 4,9). Bóg stał się widzialny: w Jezusie możemy oglądać Ojca (por. J 14,9)”<sup>46</sup>. Sednem przytoczonej wypowiedzi jest prawda, że w Nim miłość Boska przybrała konkretny chrystologiczny i osobowy kształt! W Chrystusie miłość staje się obliczem Jego Osoby. Dlatego tak bardzo J. Ratzinger, a potem jako Benedykt XVI, akcentuje znaczenie tytułu Syna Bożego, który jest Mesjaszem. Tytuł ten stanowi niejako kwintesencję całej

---

13 (2008) 37. „Gott ist nicht bloß der unendliche Abgrund oder die unendliche Höhe, die alles trägt, aber nie selber ins Endliche eintritt. Gott ist nicht bloß unendliche Distanz, sondern auch unendliche Nähe. Man kann sich ihm anvertrauen, zu ihm sprechen: Er hört und sieht und liebt. Obwohl er nicht Zeit ist, hat er doch Zeit: auch für mich” (J. RATZINGER, „Was bedeutet Jesus Christus für mich?”, *Glaube-Erneuerung-Hoffnung. Theologisches Nachdenken über die heutige Situation der Kirche* (Leipzig 1981) 15.

<sup>45</sup> DCE 1.

<sup>46</sup> DCE 17.

jego chrystologii. W odpowiedzi Szymona Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” – uważa Ratzinger – zawarta została cała prostota, a zarazem głębia wszystko obejmująca. Słowa i czyny Jezusa wynikały z najgłębszego wspólnego przebywania z Ojcem. Cała droga Chrystusa pokazuje, że najistotniejsze rzeczy, które dokonywały się w Jego życiu, wiązały się i wynikały z rozmowy z Ojcem. Jego życie było zanurzone modlitewno-relacyjnie w otchłani dobroci, prawdy, ufności, które pochodzą od Boga. Właśnie słowo *Abba* wyraża ten poufny stosunek Jezusa do Ojca, nieznanym nigdzie wcześniej. W tym jednym słowie wyraża się nowy i jedyny w swoim rodzaju sposób łączności Jezusa z Bogiem – związek, któremu On przez miano Syna daje ze swej strony jedyny możliwy wyraz. Benedykt XVI pokazuje z całą konsekwencją, że miłość do Ojca stanowi wytlumaczenie działania i bycia Jezusa. Jego egzystencja jest „od” i „do” – cała pochodzi i zależy „od” Ojca i cała jest „dla” Ojca i dla ludzi. Dynamika ta odsłania sedno miłości Boskiej i ludzkiej. Jezus cały jest do dyspozycji Ojca, a dzieje się to wtedy, kiedy potwierdza w sobie tożsamość wolności i prowadzenia przez Ducha, który jest Duchem Jego jako Syna i Duchem Ojca. Momentem kulminacyjnym, w którym jedność miłości Ojca i Syna najwyraźniej dochodzi do głosu, jest wydarzenie paschalne. Ojciec – stwierdza papież – „poprzez krzyż prowadzi Go do zmartwychwstania – drogą ziarna pszenicy, które pada w ziemię i obumiera, i dzięki temu przynosi obfity owoc. Wychodząc z istoty Jego ofiary osobistej i miłości, która w Nim osiąga swoje dopełnienie, tymi słowami opisuje On także istotę miłości i istnienia ludzkiego w ogóle<sup>47</sup>. I właśnie podczas Ostatniej Wieczerzy – kontynuuje Benedykt – Jezus nadał temu aktowi ofiary trwałą obecność. Antycypuje On swoją śmierć i zmartwychwstanie, dając w owej godzinie swoim uczniom siebie samego. *Logos*, odwieczna mądrość, teraz z miłości stał się dla nas prawdziwie pokarmem<sup>48</sup>. Jest to

---

<sup>47</sup> DCE 6.

<sup>48</sup> DCE 13.



wydarzenie, podczas którego i w którym Jezus rozdaje nam swe Ciało i swoją Krew, to znaczy swoją ziemską egzystencję; oddaje się i dzieli się sobą. „Wydarzenie Ostatniej Wieczerzy jest antycypacją śmierci, przemianą śmierci w akt miłości”<sup>49</sup>. Doskonałym komentarzem będą tutaj pierwsze słowa adhortacji *Sacramentum caritatis*: „Sacrament miłości, Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka”<sup>50</sup>. Miłość Boska, mająca swój początek we wzajemnym odniesieniu się Osób Trójcy, otrzymuje kształt bosko-ludzki we wcielonym Synu Bożym. Nie pozostawia On tej miłości dla siebie, ale bez reszty oddaje (rozdaje) człowiekowi, aby ten, czerpiąc z tego „projektu miłości” sam mógł kochać Boga i bliźniego.

### **3.3. Miłość Boska – spełnieniem życia chrześcijańskiego**

Miłość Boska i miłość ludzka – zdaniem Benedykta XVI – nie stanowią dwóch równoległych, a tym bardziej sprzecznych lub oddzielonych światów. Uwidacznia się tutaj nie tylko biblijne przesłanie mówiące o jednym przykazaniu miłości Boga i bliźniego, ale także duchowe oraz intelektualne pokrewieństwo z myślą Augustyna. J. Ratzinger pisał: „poświęcenie uwagi życiu duchowemu, tajemnicy «ja», tajemnicy Boga kryjącego się w «ja» jest czymś nadzwyczajnym i bezprecedensowym i pozostaje na zawsze – jeśli tak można rzec – duchowym «szczytem»”<sup>51</sup>. Związek Boga i człowieka, o jakim mówił papież – nie oznacza zatopienia człowieka w anonimowym oceanie Boskości, ale relację rodzącą miłość, w której obie strony – Bóg i człowiek – pozostają sobą, a jednak stają się całkowicie jednym<sup>52</sup>. Ostatecznie to Jezus w sobie samym połączył w jedno dwa

---

<sup>49</sup> J. RATZINGER, *Tajemnica Jezusa Chrystusa* (Kielce 2005) 43.

<sup>50</sup> BENEDYKT XVI, *Sacramentum caritatis*, nr 1.

<sup>51</sup> RATZINGER, *Ojcowie Kościoła*, 212.

<sup>52</sup> Por. DCE 10.

przykazania: miłości Boga i miłości bliźniego<sup>53</sup>. To właśnie On pokazał i urzeczywistnił pewien ideał: jak wspólnota woli może wzrastać w jedności myśli i uczuć, i w ten sposób wola ludzka i wola Boska stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla człowieka wolą obcą, narzuconą z zewnątrz, przestaje być przykazaniem (nakazem), a staje się jego własną wolą<sup>54</sup>. Istnieje jednak jeden podstawowy warunek, omówiony wcześniej, został spełniony przez Chrystusa. Taka miłość może być urzeczywistniona jedynie wtedy, kiedy jej punktem wyjścia jest intymne spotkanie z Bogiem, w czasie którego doszło do zjednoczenia woli, a które pobudza także uczucia<sup>55</sup>. Wówczas człowiek może patrzeć i widzieć oczyma Chrystusa, to znaczy widzi i ocenia wszystko według kryterium miłości Boskiej. Pozwala to zrozumieć, dlaczego Eucharystia, czyli osobowy Chrystus, utożsamiany jest z miłością *agape*.

J. Ratzinger/Benedykt XVI w swoich rozważaniach na temat miłości wprowadza tym samym klucz interpretacyjny. Podkreślając nierozzerwalny stosunek miłości Boga i miłości bliźniego, pokazuje, że jedna staje się rozumiała przez drugą. Mówienie o miłości Boga staje się kłamstwem, jeżeli człowiek zamyka się na bliźniego<sup>56</sup>. Zasada ta działa także w drugą stronę – jedynie gotowość do wyjścia ku bliźniemu, do okazania mu miłości, czyni człowieka wrażliwym na Boga<sup>57</sup>. Nie można kochać Boga, którego się nie widzi, nie kochając tych, którzy są obok nas. Ale też nie sposób znaleźć w sobie zdolności do kochania bez prymatu miłości Boskiej.

Jednocześnie papież pokazuje rzetelnie i odpowiedzialnie, jak przebiega proces doświadczania oraz uczenia się prawdziwej miłości. Bóg nie nakazuje człowiekowi uczucia, którego na danym etapie jego rozwoju nie może w sobie

---

<sup>53</sup> Por. DCE 1.

<sup>54</sup> Por. DCE 17.

<sup>55</sup> DCE 18.

<sup>56</sup> DCE 16.

<sup>57</sup> DCE 18.

wzbudzić. Boża pedagogia polega na tym, że Bóg jako pierwszy wychodzi do człowieka, w ten sposób pozwala zobaczyć i odczuć swoją miłość, która jest «pierwszeństwem» Boskiego miłowania. I dopiero kiedy człowiek zaczyna rozpoznawać Boga żyjącego i działającego w konkretnej sytuacji swojego życia, proces ten staje się drogą wiodącą do miłości, miłości odwzajemnionej. Dopiero wtedy „tak” człowieka w stosunku do Boga zaczyna łączyć rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości<sup>58</sup>. Wówczas jako odpowiedź rodzi się w człowieku miłość<sup>59</sup>.

Miłość Boska, będąc spełnieniem życia chrześcijańskiego, a konkretnie miłości ludzkiej, nadaje jej określone (boskie) cechy. Benedykt XVI ze szczególnym naciskiem potwierdza, że miłość ta tworzy nowy porządek racjonalności, to znaczy wprowadza ład w życie człowieka. Miłość posiada swój *logos*, swoją racjonalność. „Miłość stoi ponad myślą”<sup>60</sup>. Jest ona twórcza, jak niegdyś była stwórcza. Papież pisze: „Ta myśl jest stwórcza, gdyż jest jako myśl miłością, a jako miłość myślą. Ukazuje się tu prątożsamość prawdy i miłości, które tam, gdzie są w pełni urzeczywistniane, nie są dwiema rzeczywistościami stojącymi obok siebie czy naprzeciwko siebie, tylko są jednym jedynym Absolutem”<sup>61</sup>. Miłość Boska integruje różne aspekty życia chrześcijańskiego. Nie jest tylko teoretyczna ani też tylko praktyczna. Ratzinger pisał: „Wiara, kult i *ethos* przenikają się wzajemnie jako jedna rzeczywistość, która nabiera kształtu w spotkaniu z Bożą *agape*”<sup>62</sup>.

Miłość Boska sprawia ponadto, że ta ludzka staje się konkretna. Chociaż obejmuje wszystkich ludzi, nie ogranicza się do miłości ogólnej i abstrakcyjnej, która sama w sobie nie zobowiązuje, lecz wymaga praktycznego za-

---

<sup>58</sup> Por. DCE 17.

<sup>59</sup> DCE 17.

<sup>60</sup> RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, 146.

<sup>61</sup> RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, 149.

<sup>62</sup> DCE 14.

angażowania tu i teraz<sup>63</sup>. Tym samym zachęca i inspiruje, aby uczyć się odczuwać obecność Boga i rozpoznawać przejawy tej miłości w codziennym życiu. Dzięki temu miłość ta ma stawać się coraz bardziej życiowa – powszednia jak chleb, a nie odświętna lub fasadowa. Ma obejmować ponadto wymiar indywidualny i społeczny, czyli ma stawać się fundamentem, zasadą i spoiwem wszelkich relacji w sakli mikro i makro<sup>64</sup>.

Miłość boska jest „nadmiarem” (*Überfluss*). Nasz autor pisze: „Bóg jest miłością i dlatego właśnie jest nadmiarem”; nadmiar jest mową miłości<sup>65</sup>, prawdziwie Boskim sposobem dawania, rozrzutnością tego, który daje bez granic i zastrzeżeń, „szczodrze wylewając” łaskę (por. Ef 1,7-8), z której jesteśmy i która jest nadzieją naszego spełnienia. Ratzinger chce powiedzieć, że logiką Bożej miłości jest nieograniczona i bezwarunkowa szczodroblliwość. „Tylko kochający jest w stanie pojąć miłość, dla której rozrzutność jest prawem, a nadmiar wystarczającą miarą”<sup>66</sup>. I znowu kluczem jest osoba Chrystusa. „Ostatecznie i najpełniej to Syn właśnie jest absolutnym nadmiarem Ojca, Jego prawdziwie Boską nadobfitością daru siebie samego. I On też kieruje do odbiorców daru przesłanie z wnętrza Boskiego życia, przesłanie, które jest apelem o nadmiar”<sup>67</sup>. Ów nadmiar może być rozumiany jako łaska, która nawiedza człowieka i pozwala mu kochać.

## Summary

The article presents the subject of God's love in J. Ratzinger/Benedict XVI's interpretation. The theme of God's love, according to Ratzinger, is not to be reduced to

---

<sup>63</sup> DCE 15.

<sup>64</sup> Por. CiV 2.

<sup>65</sup> J. RATZINGER, *Chrystus i Jego Kościół* (Kraków 2005) 206-207.

<sup>66</sup> J. RATZINGER, *Służyć prawdzie*. Myśli na każdy dzień (Wrocław 1986) 51.

<sup>67</sup> SZYMIK, „Deus-Caritas jako zasada chrześcijańskiego teocentryzmu w interpretacji J. Ratzingera/Benedykta XVI”, 285.

one of the many theological issues to be discussed. Pope puts the love of God at the center of the Christian life as a principle and interpretative key. It is no coincidence that the first encyclical *Deus caritas est*, inaugurating his pontificate, begins with the words which are the profession of faith in the name of God who is Love. This *agapetological* feature of the Papal reflection sets the frame of his theology and points at the sphere where it reaches its essence and consummation. The subject of God's love is discussed in two parts of the article: the first one consists of the analysis of the three terms: *eros*, *agape* and *caritas*, which are the three aspects of love. The philosophical and biblical analysis of these expressions made by Benedict XVI allows him to extract the essence of divine love. In the second part of the present article, the three moments reflecting the whole dynamics of love in the teaching of the Pope will be discussed: the source of love in the Triune God (1), the concretization and the fullest revelation of love in the person and work of Jesus Christ (2), and the relationship between the love of God and the love of man (3). The latter ultimately becomes a human *response* based on the *primacy* of God's love, and turns into a divine-human love.

**Key words:** God, Christ, love, reason, *eros*, *agape*, *caritas*

*Ks. Grzegorz Barth*  
*ul. Unii Lubelskiej 15*  
*20-108 Lublin*  
*grzegorz.barth@kul.pl*

Ks. GRZEGORZ BARTH, dr teologii dogmatycznej, adiunkt Katedry Personalizmu Chrześcijańskiego w Instytucie Teologii Dogmatycznej KUL.